

MARIA Z D. ZIENKIEWICZ JAŁOCHOWSKA ur. 1922;

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Wojsławicach przed wojną
Zakres terytorialny i czasowy	Wojsławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi w Wojsławicach, XX-lecie, XX-lecie międzywojenne

Żydzi w Wojsławicach przed wojną

Pamiętam, że przy Rynku mieszkał Żyd – szewc. Fafka się nazywał. On dobry był, bardzo dobry, ja troszkę go pamiętam, chociaż ja taka mała jeszcze wtedy byłam. No ale pamiętam go, no i w ogóle tych Żydów to ja pamiętam, przecież miałam koleżankę i kolegę Żydów, to przecież od niedawna dopiero nie piszemy do siebie, bo cały czas z Izraela piszemy. A tutaj na Kościelnej to znowu Krawcy mieszkali - dwóch braci było... Szpiler się nazywali. Jeden Szpiler i drugi, tylko ten jeden - Chaim, a ten to nie wiem drugi, to byli też bardzo dobre krawcy. Ludzie szyli, no przeważnie dwór... A tutaj gdzie Gołębiowska mieszka, gdzie jest sklep, tu było dwie restauracje – to Żydówki prowadziły, jedna się nazywała Dyńcia, a druga Moskalowa. Mój ojciec pracował we dworze jako lokaj, ale on wszędzie z tym hrabiem jeździł, to znaczy taki opiekun inaczej, nie żaden lokaj, ale on tak mówił - o! No i mój ojciec to chodził po restauracjach. Tak mówił, że po restauracjach chodził. Wiem, że chodził do Dyńci i do Moskalowej. Co to za zaszczyt? Ziemi sprzedawał i chodził do Żyda pić. To jest mądre? Dawniej nie było węgla, palili wszystko drzewem, no to wozili drzewo z lasu chłopci do Żyda, sprzedawał, a drugi przychodził Polak z piłami i różnili te drzewo i później rąbali, to co on tam zapłacił... Ludzie biedne byli, ale jak tam gdzieś poszedł, drzewa narąbał, coś tam zrobił, parę groszy miał, no to poszedł o tam wypić do Żyda. Zbierali się razem, a tam zawsze siedział Robert Rycko – on też lubił! A Bergiel prowadził monopol spirytusowy – miał sklep tutaj gdzie Wójcikowa mieszka – monopol. Do tych restauracji kto chodził? Kto chciał! Kto miał pieniądze... Nie było tak, że Polacy do polskich a Żydzi do Żydowskich. Nie! Razem chodzili, ale Żydzi mało pili przeważnie. Żydzi byli bardzo religijni. U nich piątek, o tak szaro już się robi, na przykład piąta godzina, to już tam krzyczy na mieście Żyd coś tam po swojemu i już wszystko zamykają sklepy i już jest święto – Szabas. To się zaczynało w piątek wieczór, jak tylko była szarówka. Sobota cała – nic, wszystko się modli. Cały dzień prawie w tej bożnicy. Było dwie bożnice w Wojsławicach – jedna stara, nie ma już tej starej, no i ta co jeszcze stoi. Ta stara była obok, tutaj przy Rynku, za sklepem „Wojsław”, tam taki placyk jest, śmietniki tam są. Do bóżnicy – do szkoły – jak one nazywali, to brali ze sobą takie ubrania, takie chałaty mieli, taki płaszcz cienki, czarny płaszcz cienki i mycki, no tak jak u nas noszą te księża takie biskupi, te mycki – to takie, tylko czarne ty mycki, a jak już się modlili, jak weszli do tej bóżnicy, to każdy miał książkę, pisana po hebrajsku, to nie po żydowsku, to po hebrajsku, to one przecież umieli to czytać, to nakładali takie – my to nazywali Polacy – cycełe... to takie jak fartuch z frędzlami, czarne z białym, takie coś, taki przodzik narzucał na siebie i tu

mu zawsze wisieli te frendzle, a jak się modlili, to tak o – tam czytał, czytał, zapalali takie świeczniki, jeden świecznik, a tu dużo tych świec, pozapalali, tam się jak się modlił, to się kiwał o tak o.... Mieli brody też niektórzy – ale to przeważanie starzy brody mieli, a te młode – nie – już się golili. A te starsze z brodami chodzili i te pejsy takie mieli... Stary to zakręcał pejsy i za ucho zakładał. A na spacer co sobota to chodzili tutaj, jak Kwiatkowska ta ulica... Jak była uliczka, to na spacer tędy chodzili i do deberki, a tam, jeszcze chyba jest ta deberka, no to tam. To spacerowa uliczka była, żydowska. To już sobota – to już tylko tam Żydzi spacerowali, ale Żydzi z Żydówkami, nasze – nie!

Data i miejsce nagrania	2004-10-11, Wojsławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"